

Katarzyna Czachowska

"W kręgu Hotelu Lambert" działalność polityczna Jadwigi Zamoyskiej

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 27, 3-27

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KATARZYNA CZACHOWSKA

„W KRĘGU HOTELU LAMBERT” DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA JADWIGI ZAMOYSKIEJ

Jadwiga z Działyńskich Zamoyska jako założycielka Szkoły Domowej Pracy Kobiet, znana jest głównie ze swojej pracy pedagogiczno – wychowawczej. Bardzo rzadko analizuje się jej działalność polityczną w okresie małżeństwa, choć u boku męża była nie tylko świadkiem, ale też aktywną uczestniczką większości działań politycznych związanych z międzynarodową polityką Hotelu Lambert. W tym aspekcie na szczególną uwagę zasługuje okres wojny krymskiej i powstania styczniowego. Podczas wojny krymskiej dwukrotnie przebywała w Turcji, gdzie jej mąż tworzył polskie formacje wojskowe. W latach sześćdziesiątych, towarzysząc mu, prowadziła działalność dyplomatyczną w Anglii.

Podróż Jadwigi na Wschód w okresie konfliktu wschodniego, całkowicie podporządkowana została misji politycznej jej męża. Władysław Zamoyski wyruszył do Turcji w styczniu 1854 roku¹.

Konflikt Zachodu z Rosją dawał Hotelowi Lambert kolejną możliwość umiędzynarodowienia sprawy polskiej, zaś nadzieja utworzenia polskiej formacji wojskowej u boku Turcji, była szansą na realizację wcześniejszych założeń polityki wschodniej księcia Adama². Zamoyska ożywiona nadzieją „patriotycznej misji”, mając przed oczami wzór powstańczej działalności ciotki Klaudyny i swojej matki, a jednocześnie żadna wrażeń, wiedzioną chęcią przeżycia „wielkiej przygody” i doskonalenia swych umiejętności posługiwania się językiem tureckim, zdecydowała się na pozostawienie dwumiesięcznego synka (pierworodnego Władysia), pod opieką rodziców i wyjazd „za mężem” do Turcji³.

Po przybyciu do Stambułu, 12 marca 1854 roku, dostała się Zamoyska w wir wielkiej polityki, międzynarodowych intryg oraz dyskusji i sporów w środowisku polskiej emigracji.

¹ M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, T. 3, cz. 1, Warszawa 1950, s. 70; E. W. Tarle, *Wojna Krymska*, T. 1-2 Warszawa 1953, s. 381; J. Nowak, *Władysław Zamoyski, O sprawę polską w Europie (1848-1868)*, Poznań 2002, s. 159-233.

² A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji*, Warszawa 1935; B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamoyski w latach 1832-1847*, Wrocław 1971, s. 155 i dalsze.

³ List Jadwigi Zamoyskiej (dalej JZ) do siostry Elżbiety (Izy) z Działyńskich Czartoryskiej, Paryż 12. 1. 1854, Biblioteka Kórnicka (dalej BK) 7596/1, k. 179-183 i *Jeneral Zamoyski*, T. 6, (1853-1868), Poznań 1930, s. 20.

W sprawie polskiej na Wschodzie rywalizowały ze sobą wówczas trzy koncepcje:

a) monarchistów (tworzenie polskich oddziałów przy boku armii tureckiej, z przeznaczeniem do walk na Krymie),

b) demokratów Józefa Wysockiego⁴ (organizowanie niezależnych polskich legionów pod narodowym sztandarem, z własnym dowództwem i żołnierzami narodowości polskiej);

c) zwolenników Sadyka paszy – Michała Czajkowskiego (utworzenie do walki z Rosją, oddziałów słowiańsko - polskich w ramach armii tureckiej, których dowódcami mieli być Polacy)⁵. W tym czasie Władysław Zamoyski w imieniu Hotelu Lambert, prowadził z Turcją rozmowy na temat formowania tam polskich jednostek wojskowych.

Wbrew swoim poglądom i opiniom na temat zaistnienia i umiędzynarodowienia sprawy polskiej w czasie tej wojny, Zamoyska podporządkowała się całkowicie zadaniom misji wojskowej i politycznej męża. Jej sąd na temat wojny, sformułowany w listach do ojca, był trafny, choć bardziej zdroworozsądkowy, niż oparty na rzetelnej orientacji w kwestiach polityki międzynarodowej. Nie zmienił się on przez cały okres działań wojennych.

Niektórzy wiele sobie z tej wojny obiecują, myślą, że rządy zachodnie się budzą i chcą na dobre i na pewno otrząsnąć z wpływu i opieki Rosji. Mój pokorny sąd jest, że nam gorzej być nie może, niż jest, więc i z tej wojny nie wypadnie dla nas nic bardzo złego, ale że na tym się kończą korzyści, których się mamy spodziewać. Zdaje mi się, że Anglia i Francja bardzo są rzetelne w zamiarze zatrzymania Rosji w dalszym rozszerzaniu się, bo się boją same o siebie, ale bardzo wątpię, żeby miały ochotę na taką wojnę, jakiej by potrzeba, żeby Rosję od dawnych granic cofnąć⁶.

Szczególnie nie wierzyła ona w życzliwość i pomoc Anglii dla Polaków:

Anglicy to ledwo się domyślają, że jest na świecie stworzenie, pod imieniem Polska, a jak o nim słyszą, to takie oczy wystrzyżają, ze zdziwienia, jak gdyby jacy obywatele z księżycy przyszli im mówić o swoich niewygodach i kłótniach, nie rozumieją nas, nie wiedzą o nas [...] ⁷.

Jednakże to właśnie mąż wyjaśniał jej zawile kwestie międzynarodowego konfliktu, sprzeczności interesów wielkich mocarstw, stanowiska i motywy działań dyplomatów, czy polityczny kontekst artykułów prasy zagranicznej. Jadwigę te sprawy

⁴ Józef Wysocki (1809-1873), uczestnik powstania listopadowego, dowódca legionu polskiego na Węgrzech w 1849 roku. W 1854 roku wyznaczony przez demokratów na dowódcę polskich sił zbrojnych na Wschodzie, następnie kierownik polskiej szkoły wojskowej w Genui i Cueno.

⁵ J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1994, s. 492-3; J. Skowronek, *Polityka bałkańska Hotelu Lambert, (1833-1856)*, [Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, nr 95], Warszawa 1976, s. 87-94.

⁶ List JZ do ojca, Pera, 4. 4. 1854, BK 7330, k. 347-8.

⁷ „Dziennik podróży Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej na Wschód”, BK 11645, k. 170-1.

bardzo interesowały. Doskonale zorientowana była co do charakteru misji księcia Napoleona, który wiosną 1854 r., przybył do Stambułu. W czerwcu w Dawud Pasza, siedzibie księcia, obserwowała rewie wojsk francuskich przed sułtanem⁸. Z biegiem czasu zyskała sobie pełne zaufanie Zamoyskiego, stała się jego partnerem w dyskusjach, sekretarzem i doradcą. Kopiowała korespondencję dyplomatyczną męża. Przydała się jej w tym bardzo znajomość języka tureckiego. Umiejętności i postępy w nauce tego języka doceniał także książę Adam⁹. Za namową męża Jadwiga pisywała do księcia. Szczególnie w czasie nieobecności Zamoyskiego, przysyłała księciu i jego synom obszerne wypisy z listów męża, w których szczególnie uwzględniała relacje dotyczące sytuacji politycznej i działań wojennych na froncie naddunajskim i krymskim¹⁰. W tych listach nie tylko wyjaśniała księciu motywy działań męża, ale także często musiała stawać w obronie jego racji¹¹.

Wraz z mężem bywała Zamoyska na przyjęciach i balach. głównie w ambasadzie francuskiej. Swoją wrażliwością, taktem i inteligencją potrafiła, bardziej niż on, zjednać sobie sympatię, a nawet podziw zachodnich i tureckich dyplomatów¹². To właśnie ich gościła Jadwiga często wieczorami na herbacie. W domu Zamoyskich przy Rue de la Chancellerie 3 w Stambule bywali: Edmund Lyons – admirał głównodowodzący floty angielskiej oraz francuski ambasador gen. Achille Baraquey d'Hilliers. Gościł też Vincent Benedetti – pierwszy sekretarz ambasady francuskiej. Benedetti, w swojej ambasadzie, był obrońcą i rzecznikiem sprawy polskiej¹³. W domu Zamoyskich bywał też Costaca Sutzo, zaprzyjaźniony z Czarotoryskimi, zwolennik

⁸ List W. Zamoyskiego do żony, Stambuł, 13. 2. 1854, BK 7584/1, k. 308-9 i dalsza korespondencja z okresu wojny krymskiej. JZ do sióstr, Jenikieni, czerwiec 1854, *Jeneral Zamoyski*, T. 6, s. 66-7 oraz raport W. Kalinki do ks. A. Czarotoryskiego, Biblioteka Czarotoryskich – Kraków [dalej BCK] 5603, s. 25.

⁹ List A. Czarotoryskiego do JZ, Paryż, 14.2. 1854, BCK 6964 III, Ew. 1524, s. 237-8.

¹⁰ List JZ do A. Czarotoryskiego, [b. m.] 4. 7. 1854, BCK 6309 II, Ew. 1136, s. 533 36; List JZ do A. Czarotoryskiego, [b. m.] 10. 7. 1854 i 30. 7. 1854, BCK 5604, s. 485-6 i 583-5.

¹¹ Odpierała zarzuty Władysława Czarotoryskiego, że jej mąż próbuje pojednać się z Wysockim, aby uniezależnić się i „utworzyć partię przeciwną księciu”. List JZ do A. Czarotoryskiego, Stambuł 30. 5. 1854, *Jeneral Zamoyski*, T. 6, Poznań 1930, s. 58-61 oraz List JZ do A. Czarotoryskiego, Stambuł 30.5. 1854, BCK 6309 II, Ew. 1136, s. 307-16; odpierała też zarzuty Czarotoryskich dotyczące wrogości stosunku jej męża do Sadyka, List JZ do A. Czarotoryskiego, [b. m.] 15.7. 1854 i 30.7. 1854, BCK 5604, s. 579 i 583-5.

¹² „Jestem uderzony pamięcią jaką po sobie zostawiła, miłością i admiracją jaką zachowują tu dla niej wszyscy co ją znali [...] a w dzienniku „Daily News” piszą o niej: „one of the most remarkable women in Europe”. – donosił o Jadwidze jej matce Władysław Zamoyski. List W. Zamoyskiego do siostry Celiny Działyńskiej, Stambuł, 15.4.1855, BK 7585/1, k. 401.

¹³ Edmund Lyons (1790-1856), głównodowodzący flotą angielską, odznaczył się w bitwie pod Almą. Achille Baraquey d'Hilliers (1795-1878), marszałek Francji, od 1854 r. ambasador francuski w Stambule. Vincent Benedetti (1815-po 1871), w 1854 r. pierwszy sekretarz ambasady francuskiej w Stambule, później poseł w Turynie, Wiedniu oraz Berlinie. Szerzej na ten temat patrz: K. Dopierała, *Emigracja polska w Turcji*, Lublin 1988, s. 174-5.

byłego panującego księcia Aleksandra Ghiki, jeden z przywódców opozycji wobec polityki panującego na Wołoszczyźnie księcia Stirbeya¹⁴. Latem 1854 roku Jadwiga nie poznała jeszcze osobiście ambasadora angielskiego – lorda Charlesa Stratforda Canninga ani jego żony¹⁵. Bywał za to u niej na herbacie, pierwszy sekretarz tej ambasady, lord Francis Napier, były dyplomata w Petersburgu, zafascynowany zresztą Rosją. Jego szczególnie chciała Zamoyska przekonać dla sprawy polskiej i polskiej kultury. W tym celu prosiła ona swego ojca o przysłanie do Turcji jego wydawnictw w języku polskim i łacińskim¹⁶. Te starania Jadwigi przyniosły skutek. Zaprzyjaźniła się z lordem Napierem i jego żoną, a pierwszy sekretarz „był uprzejmy forować w ambasadzie sprawę polską”¹⁷. Zaprzyjaźniła się także z marszałkiem Armand de Saint-Arnaud, głównodowodzącym armii francuskiej i jego żoną¹⁸.

Oprócz zachodnich dyptomatów i ich rodzin, wieczorami u Zamoyskich gościli także Polacy związani, poprzez swą misję polityczną lub wojskową, z obozem Hotelu Lambert. „Polskich wieczorów”, Jadwiga zdecydowanie nie lubiła. Z czasem jednak, wdając się w wir politycznych dyskusji, zaaprobowała towarzystwo „stambulskiej Polonii” i w przeciwieństwie do męża, zjednała sobie jej życzliwość i sympatię.

Polacy skarżą się, że tu nie mają żadnego towarzystwa. Tak bym chciała ułatwić im i uprzyjemnić bywanie u mnie. Rozmawiam jak nigdy w życiu i ich do rozmowy namawiam, każdego o tym, co go zajmuje. Rozkrochmalałam się, ile potrafię. Staram się kochać ich i staram się, żeby mnie kochali [...] ¹⁹.

Natomiast nawet racje polityczne i namowy męża nie zmusiły jej do częstszych odwiedzin w Stambule u żony Sadyka – Ludwiki Czajkowskiej (ze Śniadeckich)²⁰. W czasie swego pierwszego pobytu w Stambule, była u niej prawdopodobnie tylko raz²¹.

¹⁴ List W. Zamoyskiego do A. Czartoryskiego, Stambuł, 7.4. 1855, BCK 6310 III, Ew.1784, s. nIb.

¹⁵ Charles Stradford Canning (1786-1880), angielski mąż stanu, długoletni ambasador w Turcji. Jadwiga Zamoyska pisała o nim: „[...] lis dyplomatyczny [...] próżny i zarozumiały, [...] ale bardzo zręczny i grzeczny kiedy chce [...]” List JZ do siostr, [b. m.] 28.4. 1854, „Dziennik podróży Jadwigi...”, k. 144. Z racji swych „angielskich antypatii”, nie kwapiła się zresztą do tych odwiedzin: „[...] w tym razie moja polskość by się czuła obrażona, żebym musiała z całą tutejszą czeradą iść się tej angielskiej ambasadorowej kłaniać”, tamże, [b. m.] 26.9.1854, k. 230-1.

¹⁶ List JZ do ojca, [b. m.] jesień 1854, BK 7330, k. 354-5.

¹⁷ Francis Napier (1819-1871), dyplomata angielski, poseł w Waszyngtonie, Hadze, Petersburgu, Berlinie, w latach 1866-1872 gubernator Madrasu. Przyjaźń Zamoyskiej z lordem Napierem przetrwała okres wojny krymskiej, a Jadwiga korespondowała z nim jeszcze w latach 60. List Lorda Napiera do JZ [b. m.] 9.2. 1862, BCK 7204, Ew. 988, s. 405-7.

¹⁸ Armand Leroy de Saint Arnaud (1798-1854), marszałek Francji, głównodowodzący armii francuskiej w czasie wojny krymskiej. Umarł w Stambule na cholera.

¹⁹ List JZ do siostr, Pera, połowa kwietnia 1854, *Jeneral Zamoyski*, T. 6, s. 43-4.

²⁰ Ludwika Śniadecka (ok. 1800-1866), córka Jędrzeja Śniadeckiego, młodzieńcza miłość Juliusz Słowackiego, towarzysza życia Michała Czajkowskiego w Turcji.

²¹ Tłumaczyła ona to swoją naturalną niechęcią do renegatów, zarzucała jej intrygantwo i dążenie do skłócenia Sadyka ze swoim mężem. Wiosną 1854 r. pisała o Śniadeckiej do siostr „[...] ja dotąd u niej nie byłam, nie wiem jak dalej pójdzie, bo to ciężka sprawa takiej babie się umizgać. Wystawcie

Obok urządzania wieczorów polskich, Zamoyscy starali się jednoczyć Polaków na uroczystościach związanych z obchodami świąt religijnych – Wielkiej Nocy, czy patriotycznych, np. święta 3 Maja. W kwietniu 1854 roku, na uroczystym śniadaniu Wielkanocnym, był także u Zamoyskich Józef Wysocki²². Jadwiga usiłowała zjednać sobie generała dla misji politycznej męża²³. W tym celu zaprzyjaźniła się z panią Groppler, Ormianką, żoną polskiego emigranta Henryka Gropplera. Dom tego szanowanego jubilera i zegarmistrza, a szczególnie przepiękna gra na fortepianie jego żony, gromadziły polską emigrację bez względu na przekonania polityczne. Głównie jednak skupiało się tu środowisko demokratów²⁴. O „aktywności politycznej” Zamoyskiej i jej dążeniach do zjednania sobie Wysockiego dla polityki męża, było głośno wśród Polaków także na Bałkanach²⁵.

W połowie października 1854 roku, Zamoyska ponaglana listami męża wyjechała ze Stambułu do Bukaresztu. Kiedy zawiodły nadzieje na utworzenie legii polskiej, Zamoyski próbował rozwinąć organizację kozacką Sadyka, dlatego udał się w lipcu 1854 roku na Wołoszczyznę do Szumen (Szumli), do Omera paszy, naczelnego wodza armii naddunajskiej²⁶. Tam od stycznia kwaterował pułk Kozaków Sadyka. Zamoyski, wobec braku możliwości tworzenia legii, chciał dokonać reorganizacji Kozaków Czajkowskiego, zaś na czele tych oddziałów postawić księcia Witolda Czartoryskiego²⁷. Uzyskał sympatię i zaufanie Omera paszy. Inicjatywa utworzenia

sobie baba 50 lat ma, i od nie wiem jak dawna w najlepszej żyła z nim harmonii, na koniec zachciało jej się, żeby on się z nią ożenił, a że on już ma jedną żonę, więc wymogła na nim, żeby się sturczył, teraz wraz sobie wystawia, że ktoś nią pogardza i męża w kłótnie wprowadza ze wszystkimi, co się jej nie zasługują”. „Dziennik podróży Jadwigi...”, k. 98-9 oraz J. Zamoyska, *Wspomnienia*. Opr. M. Czapska, Londyn 1961, s. 197.

²² List JZ do sióstr, Pera, połowa kwietnia 1854, *Jenerał Zamoyski*, T. 6, s. 43-4. W wymienionym liście znajduje się opis wielkanocnego śniadania. Patrz też raport nr VIII W. Kalinki do ks. A. Czartoryskiego, BCK 5602, s. 459-70.

²³ M. Pawlicowa, *Ze starań o legię polską w początkach wojny krymskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, 1932, z. 1, s. 88.

²⁴ A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji*, Warszawa 1935, s. 109; „Dziennik podróży Jadwigi...”, k. 118. Książę A. Czartoryski jednak tej przyjaźni, podobnie jak zbliżenia W. Zamoyskiego z Wysockim, nie pochwalił i w wyniku jego sugestii Jadwiga zaniechała dalszych kontaktów z panią Groppler. List A. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego, Changy, 12.10. 1854, BCK 6964 III, Ew. 1524, s. 299-302.

²⁵ Przebywający w Szumli Mikułowski, agent Zamoyskiego, donosił Kalince o plotkach na temat tworzenia przez Zamoyskiego w Stambule legii polskiej, przy współpracy z Wysockim. „Co mnie tylko trochę bawi [pisał w liście – K. Cz.], że to wszystko przypisuje się wpływowi pani Zamoyskiej i jej patriotyzmowi, jak gdyby mężowi na nim brakło”. List Mikułowskiego do W. Kalinki, Szumla, 25.4. 1854, BCK 5602, s. 707-10.

²⁶ M. Pawlicowa, *O formacjach kozackich w czasie wojny krymskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, 1936, z. 1, s. 15.

²⁷ Patrz korespondencja W. Zamoyskiego do A. Czartoryskiego z lat 1854 -5, BCK 6310 III, Ew. 1784. J. Skowronek, *Polityka bałkańska Hotelu Lambert, (1833-1856)*, s. 188-9; T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988, s. 145-6. Wcześniejsza działalność Zamoyskiego na Bałkanach została przedstawiona też w: B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert, Władysław Zamoyski w latach 1832-1847*, s. 165-70; J. Skowronek, *Sprzymierzeńcy narodów bałkańskich*; [w:] *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa 1832-1864*. Red. S. Kalembka, Toruń 1980.

II pułku wyszła ze strony Omera jeszcze w sierpniu 1854 roku²⁸. Jego organizatorem miał być Władysław Zamoyski, a żołnierzami wszyscy Polacy, którzy ofiarowali swoją służbę Turcji. Podkreślano jednak, że naczelne dowództwo nad obu pułkami ma sprawować Mehmet Sadyk pasza (Czajkowski). Fakt ten stał się przyczyną konfliktu Zamoyskiego z Sadykiem. Miejscem formowania pułku miał być Ruszczuk, a od stycznia 1855 roku, w wyniku protestów Austrii, Szumla.

W Bukareszcie przebywała Zamoyska, wraz z mężem, cztery miesiące, od października 1854 roku do stycznia 1855 roku. Gościny udzielił im książę Konstanty Ghica, ojciec pani Poujade, przyjaciółki Zamoyskiej ze Stambułu. Znalazła tutaj gościnność „między znakomitymi rodzinami”. Odwiedzali ją wraz ze swoimi żonami, (ze względu na działalność polityczną jej męża), członkowie rządu tymczasowego utworzonego w tym czasie przez księcia Barbu Stirbeya, który powrócił do władzy. Podobnie jak liczący 125 tys. mieszkańców Bukareszt, „małpujący”, zdaniem Jadwigi, duże europejskie miasta, również cała Wołoszczyzna wywarła na Zamoyskiej zdecydowanie negatywne wrażenie²⁹. Dostrzegała tutaj wyraźnie wszystkie wady cechujące ustrój polityczny Polski przedrozbiorowej. Słabość władzy wykonawczej, korupcję administracji, feudalne, zacofane stosunki gospodarcze, brak patriotyzmu i zasad moralnych warstw arystokratycznych³⁰.

W listach do księcia Adama pisała: „Wołochy płaczą na Austrię, ale to i jednym i drugim nie przeszkadza jak najlepiej się bawić i tańcować razem”³¹. Z zainteresowaniem śledziła też sytuację na frontach wojennych (zajęcie przez Rosjan Dobrudży) i kontekst międzynarodowy wojny (poparcie Austrii i Prus dla Rosji, mimo ich formalnego przymierza z Zachodem)³².

W styczniu 1855 roku opuściła Zamoyska Bukareszt, by udać się do Szumli, gdzie formował się pułk jej męża. Jednak przyjazd do tego słynnego, jeszcze z czasów rewolucji 1848 roku, obozu polskich uchodźców, opóźnił się o miesiąc z powodu braku możliwości przeprawy przez zamrożony Dunaj. Przełom stycznia i lutego Zamoyscy spędzili w Giurgiewie nad Dunajem. Dopiero 18 lutego, po przeprawie przez Dunaj, przybyli do Szumli³³. Tutaj Jadwigę zainteresowała przede wszystkim sprawa organizacji i urzędu II pułku.

²⁸ M. Pawlicowa, *O formacjach kozackich w czasie wojny krymskiej*, s. 23.

²⁹ „[...] kraj tu brzydki, ani drzewa, krzaku, ani strumyka, ani wzgórze, ani kamienia nawet, co by zmieniał tę jednostajność [...] za każdym krokiem obłok szarego kurzu się unosi, albo takie błoto, że całe miasto się w nim kąpie [...] kraj, co nic mi nie mówi i ludzie tacy, co nie zajmują, wszystko tutaj jakieś mdłe, zaspane, ani jednej rzeczy co by ten kraj odróżniała, upiększała, nie cierpię go [...]”. „Dziennik podróży Jadwigi...”, k. 309 oraz J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 215-16.

³⁰ List JZ do siostr, Bukareszt, jesień 1854, *Jenerał Zamoyski*, T. 6, s. 102-3.

³¹ List JZ do A. Czartoryskiego, Bukareszt, 2.12. 1854, BCK 5606 IV, s. 860-64.

³² Świadczy o tym korespondencja Władysława Czartoryskiego z J. Zamoyską. Listy W. Czartoryskiego do JZ, Paryż, 14. 10. 1854; 9.12. 1854; 14. 12. 1854, BCK 6964 III, Ew. 1524, k. 301-322.

³³ List JZ do siostr, Ruszczuk, 14. 2. 1855, *Jenerał Zamoyski*, T. 6, s.128. *O obozie uchodźców polskich w Szumli* patrz. S. Bieliński, *Polacy w Turcji po upadku rewolucji węgierskiej 1849*, Poznań 1857.

Mój mąż wpłatał się w tę formację szumlańską, czego wcale dla siebie nie pragnął i nie chciał [...] Może na wiosnę ten pułk będzie użyty w którejkolwiek stronie [...] mój mąż mówi, że to kolebka a on niańka, ale to niańczenie nie bez kłopotów [...] nie pojmujecie, jak on ma trudne położenie między Sadykiem, Omerem i innymi Turkami, a ambasadą francuską. Trzeba cnoty, przejrzystości, cierpliwości wszystkich świętych [...] tak się zarzekać ciągle miłości własnej, dumy, uczucia własnych zasług, tego nigdy nie widziałam w takim stopniu [...]»³⁴.

Natomiast w swojej korespondencji do Paryża donosiła księciu: „[...] obowiązek, który tak niespodziewanie na mego męża spadł, obudził w niektórych wiele radości, ochoty i nadziei nowych, z innej zaś strony nową drażliwość niesłychaną [...]»³⁵. Jak w innych przypadkach, tak i teraz, w sprawie tworzenia formacji wojskowej, Jadwiga popierała racje męża, podkreślając jego bezinteresowność, zaangażowanie i patriotyzm. Pułk Zamoyskiego stał się także jej pułkiem. Budującym dla niej stał się widok umundurowanego polskiego wojska, słuchanie polskich komend i polskich pieśni religijnych i patriotycznych śpiewanych przez żołnierzy w czasie nabożeństwa³⁶. Interesowała się problemami pozyskiwania do wojska dezertów polskich z Krymu³⁷. Zaangażowała się w prace na rzecz pułku. W lutym 1855 roku zorganizowała na własny koszt szpital dla żołnierzy, znalazła dla chorych większy i zdrowszy pokój, zorganizowała zaprowiantowanie, poduszki, sienniki, opatrunki, postarała się o lekarza, tak że nie potrzebowali się oni zgłaszać do szpitali tureckich, gdzie panował tyfus brzuszny. Starła się jak najczęściej odwiedzać swoich podopiecznych³⁸. Oprócz „ciała” dbała Jadwiga też o żołnierską duszę. Starła się o kapelana dla pułku. W listach do najbliższej rodziny ponawiała prośby o przysłanie księdza z Poznańskiego³⁹. W końcu wystarano się o kapelana księdza Brzańskiego, który przybył do Szumli z Francji. To z nim omawiała Jadwiga plan nabożeństw, także w celu uczczenia rocznic narodowych. Zachęcała żołnierzy do uczęszczania na nabożeństwa i odbycia spowiedzi wielkanocnej. Za namową męża, zapraszała na herbatki oficerów, weteranów powstania listopadowego, a także zwykłych żołnierzy, grywała z nimi w szachy, śpiewała narodowe i patriotyczne pieśni.

W czasie takich spotkań starała się bliżej poznać koleje losów podkomendnych swego męża. Stawało się to dla niej doskonałą okazją dla lepszego poznawania „polskiej natury”, wnioski płynące z takich doświadczeń były przedmiotem refleksji.

³⁴ J. Zamoyska do sióstr, Bukareszt, Nowy Rok 1855, *Jenerał Zamoyski*, T. 6, s. 122-3.

³⁵ List JZ do A. Czartoryskiego, Bukareszt, 2.12. 1854, BCK 5606 IV, s. 860-64.

³⁶ „[...] w niedzielę rano po raz pierwszy widziałam wszystkich kozaków szeregiem w drodze do kościoła [...] Wszyscy przeważnie młodzi, urodziwi, postawę mają wojskową, szlachetną [...] odczytano ewangelię, modlitwy poranne i odśpiewano pieśni [...] *Msza pod Wiedniem i Boże coś Polskę*. Myślałam wtedy, [...] że naród, który ma takie pieśni, zginąć nie może [...]”. List JZ do sióstr, Szumla, 27. 2. 1855, *Jenerał Zamoyski*, T. 6, s. 130.

³⁷ List JZ do sióstr, Bukareszt, Nowy Rok 1855, *Jenerał Zamoyski*, T. 6, s. 122-3.

³⁸ „Dziennik podróży Jadwigi...”, k. 383; J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 224-5.

³⁹ List JZ do ojca, Bukareszt, 21.12. 1854, BK 7330, k. 359.

Chciała bym tylko móc lepiej poznać tę polską naturę. [...] gdybym ja nie kochała każdego Polaka, jak go kochać muszę, skoro o każdym z osobna wiem, że on jest częścią naszego kraju i że on się stać może użytecznym do odzyskania i odbudowania tego kraju, to bym nie miała dla siebie antypatyczniejszej rzeczy jak życie z Polakami [...].

Walcząc z natręctwem oficerów, (jednemu przez tydzień musiała tłumaczyć, dlaczego nie chce przyjąć jego zaproszenia na obiad i woli jeść sama u siebie w domu), stwierdzała:

Jaka w tych Polakach jest zarazem natrętność i gotowość obrażania się w niektórych rzeczach, a jak jej brak zupełny w innych. Jak trudno być z nimi w dobrej przyjaźni i utrzymać ich na swoim miejscu [...].

Nawiązując do patriotycznej działalności ciotki Klaudyny i Karola Marcinkowskiego, pytała sama siebie:

[...] chciałabym wiedzieć, czy oni mieli prawdziwy wpływ według własnych woli i postanowień, czy też ich wpływ był nabyty przez schlebianie niektórym narodowym wadom [...] ⁴⁰.

Zamoyska całkowicie popierała kierunek działalności męża i jego ideologię. Zdecydowanie więc opowiedziała się po jego stronie w konflikcie z Czajkowskim ⁴¹.

Poznała go dopiero w Szumli, gdzie przyjechał w marcu 1855 roku. W listach do sióstr nie tylko plastycznie opisała jego postać, ale zajęła się także charakterystyką jego osobowości.

We fragmentach, które weszły w skład VI tomu opracowania *Jenerał Zamoyski* oraz w spisanych przez Jadwigę *Wspomnieniach*, przeważają dość neutralne sądy ⁴². Natomiast w prywatnej korespondencji do rodziny, przedstawiając Sadyka i jego Kozaków, pozwalała sobie na większą szczerość ⁴³. Swego męża jednak, być może zgodnie z wytycznymi Czartoryskiego, starała się namawiać do ugody i kompromi-

⁴⁰ List JZ do sióstr, Szumla, 27. 3 – 4. 4 1855, BK 7342, k. 17-32.

⁴¹ W niuansach tego konfliktu, była zresztą, kopiując listy męża do Sadyka, doskonale zorientowana. List W. Zamoyskiego do M. Czajkowskiego, Bukareszt, 2. 12. 1854, BCK 5606 IV, s. 519-24.

⁴² List JZ do sióstr, Szumla, 20. 3. 1855, *Jenerał Zamoyski*, T. 6, s.136-7; J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 198.

⁴³ W listach zaś do siostry Elżbiety nawiązując do Sadyka, stwierdzała: „[...] żebyś Ty pojąć mogła, co to za nędzne podłe, brudne stworzenie ten Sadyk. Chciałabym Ci coś o nim i o jego babie napisać, ale to brzydkie i za długie [...]”. List JZ do siostry Elżbiety, Terapia, 12.2.1857, BK 7596/1, k.322. W listach do brata tak określała Kozaków Sadyka: „[...] jest to w dużej części podobno zbieranina żydów i ludzi różnych krajów, próżniaków bez zarobku, ale też bez odwagi i wytrwałości, dezerterów bez skrupułów [...]”. List JZ do brata Jana Działyńskiego, Stambuł, 20. 4. 1854, BK 7340, k. 485.

sów wobec dowódcy I pułku⁴⁴. Kiedy I pułk w czerwcu 1855 roku przybył do Szumli, został bardzo serdecznie przyjęty przez Zamoyskiego i jego oficerów. Jadwiga także uczestniczyła w uroczystym nabożeństwie, na które przybyli oficerowie Sadyka, na czele z pułkownikiem Franciszkiem Kirkorem. Następnie uczestniczyła też w śniadaniu, wydanym na cześć przybyłych oficerów, a później w przyjęciach wydanych przez oba pułki. Tam wśród toastów, które pito z trzewiczków Jadwigi, nastąpiło uroczyste zbratanie się żołnierzy obu formacji⁴⁵. Celom organizacji pułku poświęcone też było życie towarzyskie Zamoyskiej. Dużo wysiłku kosztowała ją organizacja obiadów, na które zgodnie z poleceniami męża zapraszała Izmaila paszę – zastępcę naczelnego wodza, wraz z jego sekretarzem i tłumaczem – Halil Beyem⁴⁶. Z naczelnym wodzem prowadziła długie rozmowy, imponując mu swoją znajomością języka tureckiego. W celach politycznych zaprzyjaźniła się też z żoną Halil Beya.

Około 21 czerwca Zamoyska wraz z mężem opuściła Szumłę i zatrzymując się na krótko w Warnie, udała się do Stambułu, aby stąd na początku lipca odpłynąć do Francji. Skończyła się jej „pierwsza przygoda ze Wschodem” i zarazem pierwsza i ostatnia w jej życiu podróż po Bałkanach. Sprawy bałkańskie będą jednak nadal obecne w ideologii Hotelu Lambert i polityce jej męża. Za namową agentów księcia Adama, dążący do uniezależnienia się od Rosji i cerkwi prawosławnej, narodowcy bułgarscy podpiszą w 1861 roku akt uznania zwierzchnictwa papieża. W zaborze pruskim i austriackim zbierane będą fundusze na budowę cerkwi unickich i utrzymanie kleru. W tą akcję zaangażowana była Zamoyska,⁴⁷ a także jej siostra Cecylia Działyńska⁴⁸.

⁴⁴ Władysław Zamoyski przebywając w kwietniu 1855 r. razem z Czajkowskim w Stambule, pisał do żony, że zgodnie z jej namową „[...] robi popis swej uległości przed Sadykiem [...] ale [...] nie lubi tej komedii [...]”. List W. Zamoyskiego do żony, Stambuł, 3. 4. 1855, BK 7584/1, k. 445-50.

⁴⁵ *Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej listy z Turcji (1854-1855)*, wybrał i opracował S. K. Potocki, Kórnik 1974, s. 1516-17 oraz korespondencja W. Zamoyskiego do A. Czartoryskiego, BCK 6310 III, Ew. 1784, s. nlb.

⁴⁶ Np. „względy” Izmaila paszy, zastępcy naczelnego wodza nad Dunajem, dla Zamoyskiego, tłumaczył Czajkowski zasługą jego żony: „Magnifika p. Zamoyska, choć młoda, dziecko jeszcze, nie traciła czasu, w lepsze wzięła obroty Izmaila paszę i dokonała swego, tylko za prędko, za skwapliwie, ale daleko zajdzie”. Sadyk do Lenoira, list odebrany w Szumli, 31.5. 1855, cyt. za M. Pawlicowa, *O formacjach kozackich w czasie wojny krymskiej*, s. 46. W tym czasie Sadyk skarżył się także Bystrzonowskiemu, że Zamoyski zamierzając się go pozbyć „szyje mu buty u Omera i Izmaila” „przez Kalinkę, Kościelskiego a nawet przez swoją żonę”. List M. Czajkowskiego do L. Bystrzonowskiego, [b. m.] 17. 5. 1855, BCK 5556, s. 465.

⁴⁷ Szyla wraz z matką ornaty dla księży – unitów, oraz należała do stowarzyszenia fundatorek, dotujących edukację seminarzystów bułgarskich. Listy W. Zamoyskiego do Władysława Czartoryskiego, Rzym, 10.6. 1862, 15. 6. i 21. 6. 1862, BCK 7204, Ew. 998, s. 165-194. A. Lewak, *Działalność polska na Wschodzie 1830-1870*, Odbitka z miesięcznika „Polityka Narodów”, Warszawa 1933; L. Widerszal, *Bułgarski ruch narodowy 1856-1872*, „Rozprawy Historyczne Warszawskiego Towarzystwa Naukowego” [pod red. M. Handelsmana], T.18: 1937, z. 2, s. 94-176.

⁴⁸ O zaangażowaniu Cecylii Działyńskiej świadczy jej korespondencja rodzinna. Listy W. Zamoyskiego do Cecylii Działyńskiej, BK 7343; Listy Cecylii Działyńskiej do W. Zamoyskiego, BK 7590.

Kolejna podróż Zamoyskiej do Turcji poprzedzona była pobytem w Kórniku (wrzesień 1855 – czerwiec 1856), gdzie 6 października 1855 roku, przyszedł na świat drugi syn Zamoyskich Witold. W czasie pobytu swojej żony w Kórniku, Zamoyski, od lipca do grudnia 1855 roku, przebywał w Anglii. Prowadził w Londynie rozmowy na temat przejścia na żołd angielski II pułku i utworzenia z niego Dywizji Kozaków Sułtańskich. Pertraktacje zakończyły się pomyślnie i 24 września 1855 roku Zamoyski otrzymał urzędowe pismo o możliwości utworzenia Dywizji Kozaków Sułtańskich na żołdzie angielskim⁴⁹. Po przyjeździe do Paryża, w styczniu 1856 roku, Zamoyski rozpoczął starania o organizację „zakładów” – punktów werbunkowych dla emigrantów – ochotników, zgłaszających się do dywizji. Na początku marca generał opuścił Francję i udał się ponownie na Wschód celem organizacji dywizji. Przybywał jednak do Stambułu w zupełnie innej sytuacji i atmosferze międzynarodowej. Od jesieni toczyły się rokowania pokojowe, zakończone podpisaniem, 30 marca 1856 roku, traktatu paryskiego. Fakt ten spowodował podjęcie przez władze angielskie decyzji o rozwiązaniu dywizji. Także rząd turecki postanowił odmówić przyjęcia polskiej dywizji Kozaków Sułtańskich, nie chcąc w czasie pokoju utrzymywać na swoim terytorium oddziału złożonego z cudzoziemców⁵⁰. W tej sytuacji, 31 lipca 1856 roku, Zamoyski wydał ostatni rozkaz rozwiązujący dywizję, znajdującą się w tym czasie w angielskich koszarach Hajdar Pasza w Skutari. Sam jednak pozostał w Turcji do końca kwietnia 1857 roku. Czuł się odpowiedzialny za dalsze losy żołnierzy wchodzących w skład dywizji. Starał się, aby Anglia dotrzymując warunków umowy, wypłaciła Polakom zaległy żołd i zasiłki. Brał udział w reorganizacji polskiej osady w Adampolu. Patronował ekspedycji wojskowej płk. Teofila Łapińskiego na Kaukaz. Brał udział w negocjacjach na temat utworzenia polskiej osady w Tesalii. Finansował jej powstanie i organizację⁵¹.

Przebywając w rodzinnym domu, w otoczeniu bliskich, Jadwiga z niepokojem śledziła napływające od męża wieści z Anglii⁵². W Poznańskim stała się ona swego rodzaju ambasadorem swego męża i rzecznikiem polityki Hotelu Lambert. Informowała Władysława o sceptycznych i nieufnych nastrojach panujących wśród okolicznego ziemiaństwa, dotyczących szans i możliwości wykorzystania konfliktu krymskiego dla „sprawy narodowej”⁵³. W obliczu nasilającej się po 1850 roku,

⁴⁹ Szczegółowe warunki umowy patrz: List m.in. wojny, lord Panmure, do gen. Zamoyskiego, 24. 9.1855; List W. Zamoyskiego do żony, Londyn, 25 .9.1855 i 16.11.1855, *Generał Zamoyski*, T. 6, s. 165-166;

⁵⁰ K. Dopierała, *Emigracja polska w Turcji...*, s. 182-200.

⁵¹ BCK 6551 IV, Ew. 1248/1523, s. 128; kopia listu gen. Zamoyskiego do podpułkownika. Antoniego Wieruskiego, agenta dywizji Polskiej Kozaków Sułtańskich w Stambule, *Therapia*, 2. 10. 1856, BCK 6967, Ew. 1526, s. nlb.

⁵² „[...] tak mam myśli natężone do wszystkich twoich ruchów i czynności i do tego jaki każdy robi wrażenie i skutek przynosi, że aż mnie to męczy [...]” – zwierzała się mężowi przebywając w Kórniku. List JZ do męża, [b m.] 28. 2. 1856, BK 7589, k. 25 i 26.

⁵³ „Oni w części nie wierzą, żeby co z tego przyszło dobrego, boją się, żeby ludzi z kraju nie wyciągać, których i tak brak, żeby ich nie kompromitować etc. [...] oni jak mówią, nie stanowią o sobie,

(szczególnie w okresie rządów naczelnego prezesa prowincji Eugena von Puttkamera) nie dziwiła się jednak ona takim postawom i nastrojom Polaków w Wielkim Księstwie⁵⁴.

W drugiej połowie czerwca 1856 roku, po dwutygodniowym pobycie we Francji, wyruszyła Zamoyska, wraz z dwójką dzieci (Władysiem i Witoldem), w drugą swoją podróż do Turcji. Po przybyściu do Stambułu, na początku lipca, Jadwiga wraz z dziećmi i mężem zamieszkała w Skutari, gdzie stacjonowała dywizja Zamoyskiego. Zdołała przyjechać już na sam moment rozwiązania jednostki. Mogła więc tylko, towarzysząc mężowi, obserwować przebieg likwidacji pułku⁵⁵. W zamian za starania i troski wdzięczni żołnierze ufundowali Zamoyskiemu pałasz a jego żonie bransoletę z napisem zaprojektowanym przez Krasieńskiego: *Dywizja polska w Turczach, pod dowództwem Władysława Zamoyskiego, Jadwidze z Działynskich Zamoyskiej, na wygnaniu i wśród trudów nieodstępnej wodza towarzysze, hołdem uwielbienia składa 1856*. Prezenty te uroczystie zostały wręczone Zamoyskim rok później we Francji⁵⁶.

W połowie sierpnia cała rodzina Zamoyskich wyjechała na miesięczny pobyt do Adampola, aby tam wypocząć i przeczekać upały. Jesienią małżonkowie wrócili do Stambułu. Zimowali w Therapii. Planowali początkowo tylko krótki pobyt. Jednak przedłużały się formalności związane z rozwiązaniem dywizji i odprawą dla żołnierzy. Dlatego zamiast kilku tygodni małżonkowie pozostali w Therapii dziewięć miesięcy. W tym czasie Jadwigę absorbowały wizyty i spotkania towarzyskie w gronie zachodnich dyplomatów. Zamoyscy zapraszani byli na przyjęcia do ambasady francuskiej i angielskiej. Jadwiga spędzała dużo czasu na spacerach, herbatkach i obiadach z rodziną Stratfordów⁵⁷. Na jednym z takich obiadów doszło do słynnej,

bo mają doświadczenie, że dotychczas wszystkie nasze Polaków starania same zawody przyniosły i nie mogą wzbudzić w sobie wiary, aby mogło być inaczej”. List JZ do męża, [b. m.] 14. 3. 1856, BK 7589, k. 34-37.

⁵⁴ Usiłowania poznańskich działaczy, m. in. Gustawa Potworowskiego, zaangażowania ziemianstwa wielkopolskiego w popieranie polityki księcia Adama, wobec restrykcji policji i groźby katastrofy majątkowej, przyniosły nikłe rezultaty. *Dzieje Wielkopolski. Lata 1793-1918*. Pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1973, s. 333; także List A. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego, Paryż, 17.1. 1854, BCK 6964 III, Ew. 1524, s. 201; z dalszej korespondencji A. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 1855 r. wynika, iż Poznańskie było niechętnie do płacenia składek i poboru rekruta. List A. Czartoryski do W. Zamoyskiego, [b. m.] 14. 12. 1854, BCK. 6964 III, Ew. 1524, s. 321-2.

⁵⁵ O warunkach na jakich został zdemilitaryzowany donosiła ze szczegółami swojej siostrze. List JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 15.8. 1856, BK 7596/1, k. 264-9.

⁵⁶ „Dostałam wczoraj bardzo ładny prezent, oficerowie i żołnierze Dywizji Polskiej, złożyli się przy samym rozwiązaniu Dywizji, żeby darować memu mężowi pałasz, a mnie bransoletę [...] patrząc na tę bransoletę przypominam sobie, jak mi zazdrość była cioci Klaudynie, teraz za sześć miesięcy przepędzonych w Szumli, dostaje mi się coś, czego mi też może za dwadzieścia lat ktoś zazdrościć będzie, nie domyślając się jak przyjemnie i łatwo zapracowane było [...]”. List JZ do ojca, Passy, 6. 7. 1857, BK 7330, k. 385-8.

⁵⁷ Jesienią 1856 r. informowała siostrę, że w ciągu 6 tygodni była na 13 obiadach. List JZ do siostry Elżbiety, Terapia, 10.11.1856, BK 7596/1, k. 270-5

opisanej później przez generałową we *Wspomnieniach*, jej rozmowy z lordem Stratfordem na temat patriotyzmu i obowiązków Polaków. Pod wpływem tej rozmowy, Charles Stratford Canning, napisał słynny wiersz o Polsce: *Nie umarła tylko śpi...*⁵⁸. W „Przeglądzie Rzeczy Polskich” nr 8 z 1858 roku (pisma demokratów), został zamieszczony, zresztą dość dowolny, przekład tego wiersza.

Ostatecznie wypłynęli Zamoyscy ze Stambułu do Francji, na pokładzie austriackiego statku, 4 maja 1857 roku. Zatrzymali się w Salonikach, stąd odwiedzili Polaków – osadników w Derbinie, kolonii wielkiego wezyra Reszyda-paszy w Tesalii. Problemy polskich kolonistów – byłych żołnierzy jej męża, od czasów jej odwiedzin w Adampolu, bardzo interesowały Jadwigę. Była ona świadkiem starań Zamoyskiego o rozwój i reorganizację tej osady oraz jego rozmów na temat warunków powstania nowej kolonii⁵⁹. W kwietniu 1857 roku, wraz z mężem, żegnała osadników polskich odpływających ze Stambułu do Grecji. W trakcie odwiedzin u kolonistów i rozmów z byłymi żołnierzami męża, w Adampolu i Derbinie, Jadwiga zorientowała się, że główną bolączką Polaków jest brak w gospodarstwach kobiet – żon⁶⁰. Dlatego w swojej korespondencji rodzinnej prosiła bliskich o wstępne zorientowanie się, czy w majątku kórnickim nie było by chętnych kobiet, panien i wdów do wyjazdu na Wschód. Sami zresztą osadnicy prosili Zamoyską o postaranie się dla nich o żony z kraju⁶¹. Ona zaś bardzo przejęta tymi prośbami, postawiła sobie za punkt honoru pozyskanie dla nich kobiet. W realizacji tych starań przeszkodziła jej jednak ciężka choroba. Dotrzymaniem swoich zobowiązań mogła się zająć dopiero w czasie swego kolejnego pobytu w Kórniku, wiosną 1858 roku⁶². Angażując się osobiście oraz za pośrednictwem rodziny i znajomych, zdołała „zorganizować” na kolonię do Adam pola, pięć kobiet (trzy chłopki i dwie „mieszczki”)⁶³. Zajęła się także organizacją ich podróży na Wschód. Sama zamierzała towarzyszyć im do Drezna, następnie chciała je wyprowadzić, już samodzielnie, do Triestu, skąd austriackim statkiem miały

⁵⁸ J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 2 59-62. Wiersz ten, przepisany ręką Zamoyskiej, znajduje się w Bibliotece Kórnickiej. BK 7523, k. 290. Natomiast w liście do siostr pisała ona, iż na stwierdzenie lorda Stratforda, że jej syn „z konieczności stanie się Niemcem lub Moskałem”, odpowiedziała porywczo „to go wpierw uduszę”. List JZ do siostr, *Therapia*, 25.11.1856, *Jenerał Zamoyski*, T. 6, s. 236.

⁵⁹ O planach założenia takiej kolonii informowała siostrę jeszcze jesienią 1856 r. List JZ do siostry Elżbiety, [b. m.], 1.10. 1856, BK 7596/1, k. 285-8.

⁶⁰ W osadzie w Tesalii na 124 kolonistów tylko 7 miało żony (przebywały one na terenie Królestwa). BCK 5738 IV, s. nlb. Dane o urządzeniu kolonii w Tesalii.

⁶¹ List JZ do siostry Elżbiety, *Therapia*, 22.1. 1857, BK 7596/1, k. 308-9; W liście do ojca pisała, że prosiła ją o 12 osadników. List JZ do ojca, *Passy*, 19. 7. 1857, BK 7330, k. 193-7.

⁶² Jednak już w lipcu 1857 r., zdołała zwerbować wdowę po emigrancie. List JZ do męża, *Passy*, 28. 7. 1857, BK 7589, k. 84.

⁶³ Były to: 35 letnia wdowa – kucharka, młoda wdowa –chłopka służąca u Grudzińskich w kuchni, jej krewna – chłopka z Drążgowa, folwarczna służąca – mieszcza z Kostrzyna, wiejska dziewczyna – służąca. List JZ do męża, *Poznań*, 12.6. 1858; BK 7589, k.165. We wcześniejszych listach do męża donosiła ona o swych staraniach mających na celu pozyskanie kobiet. Tamże, *Poznań*, 14.4 i 25. 4 1858, k. 127-8 i 132. Pierwotnie było dziewięć chętnych kobiet, ale część się rozmyśliła.

odpłynąć do Adampola⁶⁴. Choroba i brak funduszy przeszkodziły jej jednak w tych planach. Kobiety samodzielnie 4 lipca, dzień wcześniej od Zamoyskiej, przyjechały do Paryża. W Paryżu jednak część kobiet, przestraszona wizją dalekiej podróży i „w nieznane”, odmyśliła się i chciała wracać do kraju. Jadwiga, osobiście musiała interweniować⁶⁵. Jej starania i interwencja w sprawie nakłonienia dziewcząt do wyjazdu na Wschód, zostały z oburzeniem przyjęte i skomentowane przez demokratów w ich piśmie – „Przeglądzie Rzeczy Polskich”.

[...] kto Emigranta polskiego przykuwa do cudzej ziemi, [...] ten grzeszy wiedzą lub sercem przeciw uczuciu narodowemu [...] Nie dosyć było dla arystokracji naszej zaciągać braci niedawno do legii najemczej; a teraz chce kobiety wyprawiać na kolonie tureckie [...].

Dalej znalazła się relacja o przyjeździe tych kobiet do Paryża i uświadomieniu ich przez jednego z emigrantów o losie na jaki się skazują. Kobiety opowiadały, że:

[...] pani hrabina i inne panie namówiły je, aby jechać do Stambułu do osad polskich, gdzie rodacy osiedli tęskniąc za Polkami, i tam się z niemi pożenią, i będą miały wielkie gospodarstwa [...] i wszystko co potrzeba dostaną na rozpoczęcie gospodarstwa, a nawet gdyby im się nie podobało, będą mogły powrócić do Polski [...] Polka zaś Młokosiewicz, powiedziała, że się uparła i żądała odwiedzienia do Poznania; że ma dostać pieniądze na drogę, i natychmiast mają ją wyprawić z Paryża, a jak wróci do gazet poda wszystko [...]⁶⁶.

Jest to w zasadzie jedyny niepochlebny komentarz ze środowiska demokratycznego dotyczący Jadwigi Zamoyskiej i jej działalności na Wschodzie⁶⁷.

⁶⁴ Kopia listu W. Zamoyskiego do żony, [b. m.] 1. 5. 1858, BK 7587, s. 27.

⁶⁵ Leonard Niedźwiecki, w swoich zapiskach z lipca 1858 r. notuje: „4. 7 – z Poznania wróciła pani Hardon i przywiozła ze sobą 5 dziewczyn wybranych przez Zamoyską. Paryżanie uderzeni strojem tych dziewczyn, gapili się, patrząc na nie i wpadali w niepohamowany śmiech; 6. 7 – Zamoyska pojechała odwiedzić dziewczyny, wysłuchiwała ich strachów, oddzieliła jedną starszą, która mąciła i odesłała do kraju, reszta ma jechać do Konstantynopola”; w rezultacie popłynęły trzy: Marta Młokosiewicz, Michalina Wereszczyńska i Katarzyna ...?, 23 lipca odpłynęły pod opieką Niedźwieckiego do Stambułu. „Raptularzyk L. Niedźwieckiego”, BK 2415/9, k.54-55. Następnie we wrześniu 1858 r. książę Adam donosił Zamoyskiemu, że „trzy dziewczyny poznańskie” wyszły za mąż w Tesalii [prawdopodobnie chodziło tutaj o Adampol – K. Cz.]. List A. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego, Paryż, 23. 9. 1858, BCK 6965 III, Ew. 1524 b, s. 615.

⁶⁶ „Przegląd Rzeczy Polskich”, 1858, nr 9, s. 26-8.

⁶⁷ We wspomnieniach i relacjach demokratów bardzo dużo jest krytyki poczynań Zamoyskiego. Natomiast o Jadwidze źródła te nie wspominają patrz: *Dziennik misji gen. Wysockiego do Turcji 1853-55*, „Przegląd Historyczny”, 1932-33, z. 2, s.454-522. Z. Miłkowski, *Od kolebki poprzez życie*, red. A. Lewak, T. 1-3, Kraków 1937; nie wspominają też o niej inni przeciwnicy Zamoyskiego: M. Czajkowski (Mehmed Sadyk Pasza), *Moje wspomnienia o wojnie 1854*, opr. J. Fijałek, Warszawa

Jadwiga po powrocie ze Stambułu śledziła na bieżąco informacje o losach polskiej osady i jej mieszkańcach, konsultując te sprawy z mężem i Czartoryskimi⁶⁸. Interesowała się też losem Księstw Naddunajskich i stosunkiem państw zachodnich do kwestii ich zjednoczenia i utworzenia niezależnego państwa⁶⁹. Oprócz kwestii bałkańskich, zainteresowana była szczególnie sprawami Kaukazu. Już w Stambule, w lutym 1857 roku, była świadkiem organizacji i początku wyprawy, na angielskim statku Kangaroo, pułkownika artylerii Teofila Łapińskiego, który wraz z grupą 76 ochotników, głównie Polaków z dywizji Zamoyskiego, postanowił wspierać Czerkiesów w ich walkach przeciwko Rosji. Następnie śledziła Jadwiga losy jego trzyletniej, zresztą nieudanej, wyprawy⁷⁰. W 1863 roku interesowała się kolejną ekspedycją Łapińskiego, tym razem na Morzu Bałtyckim⁷¹.

Pobyt na Wschodzie w okresie wojny krymskiej był dla Zamoyskiej nie tylko swoistego rodzaju przygodą, ale także doskonałą lekcją międzynarodowej polityki i sztuki dyplomacji. Zaowocował też w jej „działalności politycznej u boku męża” w Anglii w okresie powstania styczniowego. Już od jesieni 1860 roku sytuacja w Królestwie wywierała wpływ na sprawę polską. Wypadki lutowe w Warszawie wstrząsnęły opinią publiczną całej Europy⁷². Pod wpływem nalegań czynników krajowych Hotel Lambert rozpoczął akcję propagandową i dyplomatyczną mającą na celu wywarcie dyplomatycznego nacisku na mocarstwa zachodnie, aby skłoniły rząd rosyjski do przywrócenia autonomii Królestwa Polskiego, zgodnie z traktatem z 1815 roku. Od końca lutego zdawano sobie też sprawę w Hotelu Lambert, że szanse skłonienia Francji do takiej interwencji są niewielkie. Żądania Rosji odciążenia się Francji od spraw polskich sprawiły, że Napoleon III deklarując nadzieję na dalsze wprowadzanie liberalnych reform przez cara Aleksandra II w Królestwie Polskim, jednocześnie sprzeciwiał się stanowczo jakiegokolwiek dyplomatycznej interwencji na rzecz Polaków⁷³.

W Anglii natomiast wydarzenia warszawskie 1861 roku wywarły duże wrażenie w szerokich kręgach społeczeństwa. Wzrost sympatii opinii publicznej dla Polaków

1962, nie wspomina też Czajkowski o Jadwidze w swojej korespondencji do L. Bystrzonowskiego, BCK 5556; brak wzmianek o Zamoyskiej w korespondencji L. Bystrzonowskiego, BCK 5578 b i w korespondencji Ludwika i Michała Czajkowskich, BCK 3960 i 3961.

⁶⁸ List JZ do Władysława Czartoryskiego, Hastings, 27. 8. 1858, BCK 7204, Ew. 988, s. 31-2; kopia listu W. Zamoyskiego do żony, Passy, 12.4. 1858.

⁶⁹ List JZ do męża, Passy, 9. 8. 1857, Poznań, 23.5. 1858, BK 7589, k. 98-100 i k. 106-7

⁷⁰ Dokładnie o wyprawie kaukaskiej: L. Widerszal, *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831- 1864*, „Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, T. 13, 1934, z. 1, s. 117- 235;

A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji*, s. 109.

⁷¹ List T. Łapińskiego do W. Zamoyskiego, [b. m.] 2. 9. 1863, BCK 7204, Ew. 988, s. 331-4.

⁷² S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 84 i dalsze.

⁷³ H. Wereszycki, *Hotel Lambert i obóz Białych przed wybuchem powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczny” 50 (1959), z. 3, s. 525.

miał wpływ na sfery rządzące. Skuteczna akcja dyplomatyczna Polaków mogła wykorzystać takie nastroje celem wywierania nacisku na gabinet brytyjski, aby skłonić go do interwencji dyplomatycznej w Petersburgu. W tym celu, w marcu 1861 roku, Władysław Zamoyski udał się w swoją kolejną podróż dyplomatyczną do Londynu. W latach 1861-1862 generał czterokrotnie wyjeżdżał nad Tamizę⁷⁴. Prowadząc rozmowy polityczne Anglii, zdawał sobie sprawę ze znaczenia opinii publicznej jako formy nacisku na kręgi rządowe⁷⁵. Uwzględniał więc nie tylko dyplomatyczne kuluary, ale rozwinął szeroko zakrojoną akcję propagandową w postaci mityngów i propagandy prasowej. Działania te przybrały na sile w październiku 1861 roku, po wprowadzeniu w Warszawie stanu wojennego⁷⁶.

W akcji tej Jadwiga Zamoyska wydatnie pomagała swojemu mężowi. Sama zresztą w wypadkach warszawskich była doskonale zorientowana, począwszy od pierwszych demonstracji do wprowadzenia stanu wojennego⁷⁷. Przybyła do Londynu w drugiej połowie listopada 1861 roku i pozostała tam do kwietnia następnego roku. Następnie udała się jeszcze raz do Anglii w lipcu 1863 roku.

W czasie swego pobytu Zamoyska brała udział we wszystkich poczynaniach politycznych męża. Dokonywała korekty artykułów i przemówień generała, ukazujących się w angielskich dziennikach, zbierała wycinki prasowe dotyczące spraw polskich, przepisywała i redagowała korespondencję męża. Obracając się w kręgach angielskich polityków, brała udział w „dyplomatycznych rozmowach”. Uczestniczyła w przygotowaniach parlamentarnych debat, obserwowała i relacjonowała bliskim ich przebieg. Wreszcie brała udział w akcji przygotowawczej do mityngów i w nich uczestniczyła⁷⁸.

⁷⁴ *Historia dyplomacji polskiej*, red. L. Bazyłow, T. 3, Warszawa 1982, s. 445- 50; J. Nowak, *Władysław Zamoyski...*, s. 253-263; H. Wereszycki, *Anglia a Polska w latach 1860-1865*, Lwów 1934, s.15-16.

⁷⁵ R. F. Leslie, *Brytyjska opinia publiczna a powstanie styczniowe*, „Przegląd Historyczny” 54, (1963), z. 2, s. 206-223.

⁷⁶ Zaostrzenie sytuacji w zaborze rosyjskim zmusiło rząd angielski do wystosowania do Petersburga depeszy dyplomatycznej, potępiającej politykę caratu, miała ona znaczenie czysto symboliczne, jednak zapoczątkowała akcję dyplomatyczną w obronie praw narodu polskiego. Było to sukcesem politycznym w dużej mierze Zamoyskiego i jego postulatu wysuwania żądań zgodnych z traktatami międzynarodowymi. *Historia dyplomacji polskiej*, T. 3, s. 454-5.

⁷⁷ Źródłami informacji dla Jadwigi były artykuły krakowskiego „Czasu”, relacje bezpośrednich świadków wydarzeń Tomasza i Karola Zamoyskich oraz Feliksa Wrotnowskiego; także listy do jej męża Cecylii Działyńskiej i Andrzeja Zamoyskiego. Sama Zamoyska o wydarzeniach warszawskich informowała przebywającego w Londynie męża oraz Władysława Czartoryskiego, podobnie ministra spraw zagranicznych lorda Russella. Informacje także mogła czerpać z analizy dyplomatycznej korespondencji męża. H. Wereszycki, *Hotel Lambert i obóz Białych przed wybuchem powstania styczniowego*, s. 517. List JZ do Elżbiety Czartoryskiej, Paryż, 13.11. 1861, BK 7596/1, k. 550-2; List JZ do męża, b. m. 19.4. 1861, BK 7589, k. 244-5; korespondencja Cecylii Działyńskiej do W. Zamoyskiego, BK 7590, k. 51-4 i k. 121-4; list W. Czartoryskiego do JZ [b. m.]10. 3. 1862, BCK 6965 III, Ew. 1526 b, k. 749.

⁷⁸ „Ja zaś należę do mojego męża i nigdy o godzinę napróżd nie mogę wiedzieć, czym się będę musiała zająć [...]”. List JZ do siostry Elżbiety Czartoryskiej, Paryż, 13. 11. 1861, BK 7596/1, k. 550-2.

Jedną z najbardziej znaczących akcji tego okresu była organizacja mityngów. Prace te nasiliły się jesienią 1861 r. Zamoyski nawiązał wtedy kontakt z Dawidem Urquhartem, założycielem „foreign affairs committees” – „komitetów spraw zagranicznych”⁷⁹. Urquhart był zażartym przeciwnikiem Rosji i Palmerstona. Członkowie jego komitetów nie należeli do elit społecznych. Pomoc Polsce i Polakom była tylko jednym z celów ich działalności, walczyli o cele ogólniejsze: bronili praw międzynarodowych, byli zwolennikami wolnego handlu, zwalczali niewolnictwo, stawali w obronie papieża jako „głowy” i zwierzchnika niepodległego państwa. Sprawę polską traktowali jako przykład łamania praw ogólnych. Mowy Zamoyskiego, wygłaszane na organizowanych przez nich publicznych zebraniach, służyć im miały do zwrócenia uwagi na błędy polityki rządu Henry’ego Johna Palmerstona. Ani Urquhart, ani jego komitety nie cieszyły się dobrą opinią i poparciem społeczeństwa. Dlatego Zamoyski starał się, aby mityngi organizowano z inicjatywy miast i na zlecenie lokalnych władz, z pominięciem komitetów Urquharta. Nie dopuszczał, aby urquhartyści wygłaszali przemówienia, czy zasiadali w prezydium mityngu⁸⁰.

Do akcji mityngów Jadwiga odnosiła się z dużą rezerwą. Samych mityngów „nie cierpiała”. Nie lubiła też Urquhata „przypomina Sedżeta [piesek Jadwigi - K. Cz.], który gryzł i złościł się spod jakiegoś stołu lub stołka [...]”, „[...] trzeba być moim mężem żeby z nim wytrzymać [...]” konkludowała w listach do matki. Jego komitety określała mianem „politycznej sekty”, której antyrządowy program w dużej mierze mógł zaszkodzić sprawie męża. Uważała, że raczej miał lord Dudley Harrowby, kiedy ostrzegał Zamoyskiego przed tego rodzaju współpracą⁸¹. „Zresztą chcąc nie chcąc, mając z nimi cokolwiek do czynienia, ma się potem jakoby nieczyste sumienie, widując ludzi, na których oni tyle plugastw wygadują i drukują” – pisała w listach do rodziny, mając na uwadze to, że większość przyjaciół męża należy do sfer rządowych. Widziała logiczną sprzeczność między liberalnym programem komitetów, a ich działaniem mającym na celu obalenie wigowskiego rządu. Uważała, że sprawa polska w tym programie jest traktowana instrumentalnie, jako jedno z narzędzi obalenia rządu Palmerstona⁸².

⁷⁹ Dawid Urquhart (1805-1877), angielski publicysta, działacz polityczny. Założyciel czasopisma „Portofolio”, krytykował prorosyjską politykę rządu angielskiego.

⁸⁰ W. Jasiakiewicz, *Polska działalność propagandowa w Wielkiej Brytanii w dobie powstania styczniowego w świetle korespondencji, pamiętników, publicystyki i prasy*, Toruń 2001, s.131-4; H. Wereszycki, *Anglia a Polska w latach 1860-1865*, s. 26-7; H. Katz, *Robotnicy angielscy wobec powstania styczniowego*, Łódź 1964, s. 36-7; J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 383; I. Koberdowa, *Polityka czartoryszczyzny w okresie powstania styczniowego*, Warszawa 1957, s. 153-160.

⁸¹ Dudley Ryder Harrowby (1798-1882), w 1827 r. został jednym z lordów admiralicji w rządzie Liverpoola, od 1847 r. członek Izby Lordów, ministerialne funkcje piastował jeszcze w latach 1855-1857 w pierwszym gabinecie Palmerstona. Był szwagrem wielkiego przyjaciela Polski, związanego z Hotelem Lambert, lorda Dudleya Stuarta. K. Marchlewicz, *Polonofil doskonaly. Propolska działalność charytatywna i polityczna lorda Dudleya Couttsa Stuarta*, Poznań 2001.

⁸² W listach tych opisywała także dokładnie wspomniany już wyżej program, charakter działalności i skład społeczny towarzystw Urquharta, ubolewając zresztą nad tym, że nie ma tam ludzi z grona

Mając jednak na uwadze sugestie męża, wykorzystania komitetów i organizowanych przez nich mityngów dla sprawy narodowej oraz jego zapewnienia o nie mieszanii się w antyrządowe działania Urquharta, a także „łajania” za „zniechęcenie i nieukontentowanie”, Jadwiga wzięła udział w dwóch mityngach zorganizowanych w Newcastle – 11 lutego i w Preston – 17 lutego 1862 roku. W czasie tych zebrań interesowała ją akcja zbierania podpisów pod petycjami, treść wystąpień, szczególnie męża, oraz sama reakcja zebranych uczestników. Podziwiała u męża przede wszystkim zapał, oratorski charakter wystąpień, logikę argumentacji politycznej, odwoływanie się do zasad prawa międzynarodowego.

Postawa, wymowa, nawet myśli na tych publicznych mowach mu się jakoś podnoszą i wyszlachetniają do wysokiego stopnia. Opowiada historię, fakty [...], a wszystko tak powiązane wiarą, miłością i nadzieją, coś w nich naraz tak religijnego, politycznego i rycerskiego, że mają jakąś barwę zupełnie oryginalną. Ja przynajmniej nigdy nic podobnego nie słyszałam, a wątpię nawet, żeby się coś podobnego miało sposobność rozwinąć, chyba za czasów krucjat [...]⁸³.

Słuchając i korygując do prasy treść przemówień, potrafiła jednak także zauważyć pewne braki i niedoskonałości, szczególnie w formie wygłaszanych przemówień⁸⁴. Cieszyła ją żywa reakcja uczestników mityngów, którzy w ten sposób po raz pierwszy dowiadywali się o sprawie polskiej. Oprócz sporządzania rycin do prasy, zgłaszała też Zamoyska pewne samodzielne sugestie i uwagi dotyczące tych zebrań. Twierdziła na przykład, że z powodu niedyspozycji mąż może tylko, zamiast wygłaszać mowę, odpowiadać na zadawane przez uczestników pytania. Obawiała się też krytyki ze strony przyjaciół męża, dlatego uważała, że należy zrezygnować z czynnego udziału w mityngach, na rzecz akcji agitacyjnej w środowiskach warstw średnich, prowadzonej przez Polaków, współpracowników Hotelu Lambert, osiadłych w miejscowościach angielskich. Nie lubiła też Napoleona Feliksa Żaby⁸⁵, sceptycznie wypowiadając się o jego akcjach organizowania mityngów w środowiskach żydowskich⁸⁶. Negatywnie także wypowiadała się o mityngu, przerwany przez demokratów 29 listopada 1861 roku, zorganizowanym z okazji rocznicy powstania listopado-

dżentelmenów. List JZ do siostry Elżbiety Czartoryskiej, Paryż, 13.11. 1861, BK 7596/1, k. 550-2 oraz Londyn, 28.1. 1862, k. 569-72; list JZ do matki, [b. m.] 21.12.1861, BK 7334, k. 320-1 oraz Preston, 19.2. 1862, k. 336-42; Jadwiga swój stosunek do Urquharta zmieniła w 1863 r. zgadzając się z nim w negatywnej ocenie stanowiska Zachodu wobec sprawy polskiej.

⁸³ List JZ do siostry Elżbiety Czartoryskiej, [b. m.] 18. 2. 1862, BK 7596/1, k. 585-6.

W Newcastle Zamoyska po raz pierwszy słuchała swojego męża występującego publicznie. W swoich *Wspomnieniach* przekazała podobne refleksje, s. 383-4.

⁸⁴ „[...] parę razy się powtarzał niepotrzebnie i o niektórych rzeczach mówił za długo [...]”. List JZ do matki, Newcastle, 12. 2. 1862, BK 7334, k. 334-5

⁸⁵ Feliks Napoleon Żaba (1803 lub 1806-1885), działacz Hotelu Lambert w Londynie.

⁸⁶ List JZ do matki, Newcastle, 11. 2. 1862, BK 7334, k. 332-3; tamże, [b. m.] 17. 1. 1862, k. 327-31; List W. Czartoryskiego do JZ [b. m.] 10. 3. 1862, BCK 6965 III, Ew. 1512 b, s. 745. List J. Zamoyskiej do W. Czartoryskiego, [b. m.] 6. 3. 1862, BCK 7204, Ew. 988, s. 413-18.. H. Wereszycki, *Anglia a Polska w latach 1860-1865*, s. 37.

wego. Oceniała ten incydent jako przykład zwykłego warcholstwa i anarchii, który może zostać źle przyjęty przez Anglików i zaszkodzić sprawie polskiej⁸⁷.

Kolejną formą udziału Zamoyskiej w pracach politycznych męża był jej udział w spotkaniach towarzyskich, rozmowach i dyskusjach politycznych w kręgach dyplomatów angielskich. Służyły one głównie pozyskiwaniu mówców, członków parlamentu brytyjskiego, aby przy ich pomocy wnieść na wokandę obrad wniosek dotyczący kwestii polskiej. Wybierano kandydatów z partii torysów i wigów, tak, aby nawet zwalczając wzajemnie swoje tezy, równocześnie popierali sprawę polską. Byli to zazwyczaj ludzie ustosunkowani, zamożni i wpływowi we własnym ugrupowaniu. W takich rozmowach Jadwiga talentem politycznym i bystrością umysłu dorównywała mężowi, w sztuce zaś dyplomacji i negocjacji znacznie go przewyższała. Jej spokój ducha, maniery, nienaganna angielszczyzna, a przede wszystkim logika argumentów, budziły podziw i uznanie towarzystwa. „Jadzia się niezmiernie głową i rozmową podobała. Ze wszystkich stron słyhać było, nie masz na świecie kobiet jak Polki” – pisała do ojca zachwycona siostrą Cecylia Działyńska, przebywająca wraz z całą rodziną Zamoyskich w Anglii na przełomie 1858 i 1859 roku⁸⁸. Natomiast w listach do matki donosiła:

[...] Jadzia i wujaszek razem wzięci są prawdziwie niepojęci [...] obaj doskonale rozmawiają z prawdziwą znajomością rzeczy [...] jak go [męża – K. Cz.] Jadzia popiera [...] cicho spokojnie i powoli, bez żadnej fanfaronady, ani politycznych zapalów, ale nie zniechęcona żadnym stopniem nieświadomości albo uporu, swoje mówi, na swojej postępuje drodze [...] na skutki się nie ogląda [...] ⁸⁹.

Podobnie, zresztą o obu siostrach, pisał do Władysława Czarotoryskiego Zamoyski⁹⁰. Talenty oratorskie Zamoyskiej budziły nie tylko zachwyt najbliższej rodziny. Powściągliwy zazwyczaj w sądach Zygmunt Jordan pisał, w 1862 roku, do Władysława Czarotoryskiego: „Jenerałowa słabuje, co przeszkadza częstym stosunkom z towarzystwem angielskim, na które, o ile sądzić mogą doskonały wpływ wywiera”⁹¹.

Rozmowy i dyskusje nasilały się zazwyczaj w trakcie akcji przygotowawczej do mitingów lub debat parlamentarnych. Zamoyscy składali wizyty lub gościli u siebie

⁸⁷ Demokraci protestowali przeciwko planom wystąpieniu na mitingu Zamoyskiego, a później, kiedy zrezygnował z wystąpienia, przeciwko odczytaniu listu od niego. List JZ do matki, Londyn, 15. 12. 1861, BK 7334, k. 317-9; list W. Zamoyskiego do W. Czarotoryskiego, [b. m.] 1. 12. 1861, BCK 7204, Ew. 988, s. 99-102.

⁸⁸ List W. Zamoyskiego do W. Czarotoryskiego, [b. m.] 28.10.1858, BCK 5696, s. nlb. oraz list Cecylii Działyńskiej do ojca, Londyn 13-17. 12. 1858, BK 7330, k.22-3.

⁸⁹ List Cecylii Działyńskiej do matki, Castle Howard Jorkshire 7.11. 1858, BK 7335, k. 152-3.

⁹⁰ List W. Zamoyskiego do W. Czarotoryskiego, [b. m.] 28. 10.1858, BCK 5696, s. nlb.

⁹¹ List Z. Jordana do W. Czarotoryskiego, Londyn, 14.1. 1862, BCK 7595, k. 233, patrz także podziękowania z Biura paryskiego m. in. dla Jadwigi Zamoyskiej: „racz szanowny Generale zaczej Twojej małżonce wyrazić nasze szczere podziękowanie za udział jaki bierze w Twoich pracach”. BCK 7595, k. 321-4.

lordostwo: Stratfordów, Kinnairdów, Russellów, Townshendów, lordów Harrowby i Harringtona, pana Flahauta. Byli to członkowie parlamentu zaangażowani w sprawę polską. Z ich żonami, podobnie jak za czasów wojny krymskiej, Jadwiga nawiązywała bliższą znajomość. Prawdopodobnie nie uczestniczyła jednak w posiedzeniach komitetu dam angielskich zbierających pieniądze na rzecz rannych Polaków. Na terenie Anglii nie uczestniczyła zresztą w żadnej formie działań charytatywnych na rzecz polskich powstańców⁹². W czasie kolejnych pobytów w Londynie Zamoyscy odwiedzali też księżnę Amelię, wdowę po Ludwiku Filipie, która na Jadwidze wywarła duże wrażenie⁹³.

Biorąc udział w dyskusjach Jadwiga złamała, dla sprawy narodowej, swoje przyrzeczenie „żeby nigdy w świecie o Polsce nie mówić”. Postanowiła jednak rozmawiać tylko z tymi, których „charakter lepiej pozna” i będzie wiedziała, że posiadają wartości osobiste, „bo gadać do kamieni i błota prawdziwie nie warto”⁹⁴. Jej sądy były poniekąd słuszne. Bardzo trudno było przekonywać brytyjskich polityków, chwalcących liberalną politykę cara Aleksandra II wobec Królestwa Polskiego, a później mówiących o bestialstwach polskich powstańców wobec żołnierzy rosyjskich, czy posługujących się rosyjskimi mapami ziem polskich, do popierania polskich racji. Jadwiga, biorąc przykład z męża w dyskusjach, oprócz argumentów moralnych, powoływała się na prawne aspekty traktatu wiedeńskiego i łamanie przez cara postanowień tego traktatu⁹⁵. Tematy rozmów dotyczyły głównie zapewnienia autonomii Królestwu, w duchu przestrzegania traktatu wiedeńskiego. Później, już w okresie powstania, od marca 1863 roku, przekonywała angielskich polityków do poparcia koncepcji Zamoyskiego podważenia legalności panowania Rosji na ziemiach polskich w wyniku gwałcenia przez rząd carski uzgodnień traktatu wiedeńskiego w kwestii praw publicznych i swobód obywatelskich Królestwa Polskiego. Koncepcja ta nazwana została w Anglii „forfeiture” (utrata praw). Latem 1863 roku, wbrew przekonaniom samego generała, po uwzględnieniu nacisków i sugestii Władysława Czarторыskiego i powstańczego Rządu Narodowego, rozmowy uwzględniały też podniesienie w parlamencie sprawy zawieszenia broni. Armistycjum rozciągać się miało na wszystkie ziemie polskie pod zaborem rosyjskim, a nie tylko tereny Królestwa Polskiego. Do tych ostatnich kwestii potrzebne były mapy ziem polskich przed 1772 roku. Jadwiga, na zlecenie męża brała więc udział w opracowywaniu takich map, głównie legendy do nich⁹⁶. Skutek takich rozmów był widoczny, zauważany przez otoczenie, a także przez samą Jadwigę. Pisała o tym w listach do ojca.

⁹² W. Jasiakiewicz, *Polska działalność propagandowa w Wielkiej Brytanii ...*, s. 48-64.

⁹³ J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 311.

⁹⁴ List JZ siostry Elżbiety Czarторыskiej, Preston, 17.2. 1862, BK 7596/1, k. 578-9. Zamoyska często, w rozmowach z politykami, swoje argumenty przedstawiała wybranej osobie, zbywała zaś milczeniem tych, których nie uznała za warty uwagi i rozmowy.

⁹⁵ List JZ do matki, Londyn, 13.3.1862, BCK 7595, k. 313-20.

⁹⁶ H. Wereszycki, *Anglia a Polska w latach 1860-1865*, s. 133-4; List JZ do siostry Elżbiety Czarторыskiej, Londyn 9. 7. 1863, BK 7596/1, k.628-31.

Dziwna to rzecz, jak ci wszyscy Anglicy chcieli by sami siebie przekonać, że my już zupełnie poddani jesteśmy, żeśmy się pogodzili z naszym losem i jak są powierzchownie zasklepieni przeciw wszelkiemu przeciwnemu zdaniu. I tak też gwałtownie narzucane im dowody o ciągle istniejącej krzywdzie względem nas, o naszej równie trwałej nadziei i nieugiętości, ważą ich, dziwią, a nareszcie poważaniem do nas napełniają [...]»⁹⁷.

Sugestywność wypowiedzi i argumenty Zamoyskiej oddziaływały na polityków i formę wygłaszanych przez nich przemówień. Dotyczyło to, być może, także lorda Palmerstona, którego Zamoyski wraz z żoną odwiedził w kwietniu 1862 roku, przed obradami parlamentu⁹⁸.

Następną formą pracy, w której uczestniczyła Zamoyska było przygotowywanie parlamentarnych debat. Aktywnie uczestniczyła w przygotowywaniu tych, które odbyły się w marcu i kwietniu 1862 roku oraz w lipcu 1863 roku Trwało to nawet przez kilka miesięcy, w spartańskich warunkach, co odbijało się na zdrowiu Jadwigi⁹⁹.

W przededniu samych debat mieszkanie Zamoyskiego przypominało:

[...] sklep Boissier'a w wilię Nowego Roku. Drzwi się nie zamykały, nie ustawały wizyty, nastarczyć nie mogli posłańcy, a myśmy [wspominał W. Kalinka – K. Cz.] podobni byli do dziewcząt w owym sklepie, które [...] obwiązują paczki coraz to nowych – tylko nie lukierów – ale suchych dat, cierpkich cytacji i piołunowych argumentów [...]»¹⁰⁰.

Zadanie Zamoyskiej polegało przede wszystkim na przygotowywaniu materiałów dotyczących sytuacji politycznej Polaków w zaborze rosyjskim. Potrzebne one były członkom parlamentu, biorącym udział w „polskich debatach”, do zrozumienia polskich dążeń i roszczeń. Ta praca jednak także nie dawała Jadwidze pełnej satysfakcji. Deputowani zazwyczaj „wpadali na 10 minut” do Zamoyskich, trzeba było więc, w formie bardzo skrótowej, przedstawiać i wyjaśniać im sprawę polską¹⁰¹. Przełamywanie oporów polityków, ich agitacja i uświadamianie, były dla Jadwigi „mordęgą”. Zauważała ona też zmiany w świadomości Anglików i ich przychylności dla Polski. Nawiązując prawdopodobnie do dymisji lorda Harrowby z 1859 roku, stwierdzała, że na scenę polityczną wchodzi nowi ludzie, nie są to już dawni przyjaciele jej męża.

⁹⁷ List JZ do ojca, Manchester, 10. 11. 1858, BK 7330, k. 399-400

⁹⁸ J. Nowak, *Władysław Zamoyski...*, s. 261; List J. Zamoyskiej do miss Birt, Londyn, 4. 4. 1862, Generał Zamoyski, T. 6, s. 395-6, „Mądrości Lordowi nie braknie, ale nie można mieć jej nadto, a do mówienia o Polsce trzeba jej bardzo dużo [...]” – te słowa skierowała do pierwszego ministra Zamoyska, sugerując mu, aby na obrady parlamentu wziął ze sobą starożytną główkę Minerwy; J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 385-6.

⁹⁹ „Wydatek jest coś strasznego, minimum 400 franków na tydzień. A Bóg wie jak skromnie żyjemy, nawet palić nie daję w moim pokoju [...]”. List JZ do siostry Elżbiety Czartoryskiej, Londyn, 15.1. 1862, BK 7596/1, k. 566-8.

¹⁰⁰ Wyciąg z listu W. Kalinki pisanego do Warszawy, Londyn 8.4. 1862, BCK 7595, k. 469-83; J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 384-5.

¹⁰¹ Tamże.

Liczy się tylko interes własnego kraju, nie zaś sentymenty dla jej ojczyzny¹⁰². Oprócz przygotowywania mów dla parlamentarzystów, Zamoyska uczestniczyła także w „akcjach werbowania” określonych polityków dla sprawy polskiej, była świadkiem ustalania porządku wystąpień i procedury określonych działań na forum parlamentu. Pozwalała sobie wtedy na samodzielne sądy i opinie dotyczące charakteru, czy skuteczności działań poszczególnych posłów¹⁰³. Często były to sądy subiektywne mające na uwadze interes kraju, nie zaś talent polityczny czy oratorski określonego polityka.

Efekty swojej pracy miała okazję sama ocenić, obserwując debaty parlamentarne w Izbie Lordów, a później w Izbie Gmin, 25 marca i 4 kwietnia 1862 roku. Przygotowana przez polskich dyplomatów kampania parlamentarna miała na celu skłonienie Londynu do wywarcia nacisku politycznego na rząd carski. Ukazała ona jednak, że interesy angielskie nie są związane ze sprawą polską. Niepodległość Polski byłaby ewentualnością korzystną dla Francji, czyli niekorzystną dla Anglii. Anglicy obawiali się poza tym zbyt dużego osłabienia Niemiec oraz zasadniczo nie chcieli się mieszać w sprawy kontynentalne. Henry Carnarvon, John Russell i Palmerston w swoich wystąpieniach, nie widzieli potrzeby występowania przeciwko Petersburgowi. Taki krok mógłby popchnąć Polaków do dalszych antyrosyjskich wystąpień. Kłopoty rządu rosyjskiego w Polsce można było jedynie wykorzystać dla pohamowania jego antytyreckich zapędów¹⁰⁴.

Jadwiga słuchała debaty w Izbie Lordów siedząc w galerii dla widzów. Zanosilo się na piękną dyskusję – pisała później, relacjonując siostrze i matce debatę, której porządek został zresztą dokładnie przedtem ustalony. Niestety większość lordów deklarujących się poprzeć sprawę polską, nie zabrała głosu¹⁰⁵. Analizując mowy Carnarvona i Russella, Zamoyska, słusznie zauważała, że nie przyniosą one sprawie polskiej żadnych praktycznych korzyści. „Trzeba sobie potwierdzić, że nasza godzina jeszcze nie przyszła [...]” – konkludował w liście do siostry. Mowa Russella pomóc mogła, jej zdaniem, (zgodnie zresztą z sugestiami męża), jedynie Aleksandrowi Wielopolskiemu w negocjacjach z carem i wzmocnić pozycję margrabiego w Petersburgu¹⁰⁶. Poza tym, po mowie Russella, dalsza debata została przerwana przez torysów. Do zerwania

¹⁰² List JZ do matki [b. m.] 23.3.1862, BK 7334, k. 353-7.

¹⁰³ List JZ do matki, Londyn, 13.3.1862, BCK 7595, k. 313-20. Zabierając głos w dyskusji z udziałem m. in. lordów Shaftesburego, Russella, Clanricardego, Woodhousego, Zamoyska ustalała z nimi, oczywiście zgodnie z sugestiami męża, nazwiska posłów, którzy mieli wziąć udział w najbliższej debacie parlamentarnej. List JZ do matki, [b. m.] 16.3.1862, BK 7334, k. 351-2.

¹⁰⁴ *Historia dyplomacji polskiej*, T. 3, s. 456-7; H. Wereszycki, *Anglia a Polska w latach 1860-1865*, s. 37-8; W. Czartoryski, *Pamiętnik 1860-1864. Protokoły z posiedzeń Biura Hotelu Lambert*, cz. 1-2, Warszawa 1960, s. 92;

¹⁰⁵ Z czterech namówionych przez generała do zabrania głosu lordów, żaden się nie odezwał, mimo, że trzech miało w całości przygotowane przemówienia. List JZ do matki, Londyn, 25-26. 3. 1862, *Jeneral Zamoyski*, T. 6, s. 393-4.

¹⁰⁶ Faktycznie debata ta mogła mieć pewien wpływ na nominowanie Wielopolskiego gubernatorem cywilnym Królestwa Polskiego. O stosunkach Zamoyskiego z Wielopolskim patrz J. Nowak, *Władysław Zamoyski...*, s. 257-260.

obrad, zdaniem generałowej, namówił lorda Edwarda Derby'ego, ambasador rosyjski w Londynie hr. Ernest Filip Brunnów. Nie zdołał on skłonić do tego wcześniej ministra spraw zagranicznych. Faktycznie Brunnów miał szerokie kontakty towarzyskie w angielskim świecie i trafiające do przekonania polityków argumenty o wiążących Anglię i Rosję interesach polityczno - gospodarczych. Krzyżowały one niejednokrotnie zamierzenia Zamoyskiego¹⁰⁷. Natomiast kwietniowa debata w Izbie Gmin, zdaniem Zamoyskiej, dla sprawy polskiej, wypadła znacznie korzystniej. Szczególnie podobała jej się mowa Denmana¹⁰⁸. Rzeczywiście wygłosił on długą mowę, w ostrych słowach potępiającą politykę caratu. Był to jednak tylko, zresztą pełen wewnętrznych sprzeczności, popis retoryczny, podobnie jak mowa Palmerstona. Demagogia ta musiała jednak uwieść sceptyczną w sądach dotyczących angielskiej pomocy dla Polski Zamoyską, skoro uznała ona tę debatę za sukces, głównie swojego męża¹⁰⁹.

Zamoyska z uwagą śledziła też przebieg debat dotyczących sprawy polskiej, które odbyły się w czerwcu i lipcu 1863 roku. Wtedy także przebywała wraz z mężem w Londynie, uczestnicząc aktywnie w akcji werbowania deputowanych, którzy mogliby wnieść kwestię polską na wokandę obrad parlamentarnych. Jadwiga w lutym tego roku przebywała u rodziców w Poznańskim, była podobnie jak Tomasz Zamoyski, bratanek generała, (przybył do Londynu w ostatnich dniach maja), naocznym świadkiem wydarzeń w kraju. Mogła więc swoimi relacjami skutecznie i zgodnie z polskimi interesami oddziaływać na brytyjskich dyplomatów. Debaty te dotyczyły miały lansowanej przez Hotel Lambert kwestii zawieszania broni i uznania Polaków za belligerentów, w momencie, kiedy powstanie w Królestwie już dogorywało. Odbywały się w atmosferze dążeń Francji do zwołania ogólnoeuropejskiego kongresu dla rozwiązania sprawy polskiej oraz nacisków Wiednia do wycofania się Anglii z akcji na rzecz powstania. Noty czerwcowe wysłane na drodze interwencji dyplomatycznej do Petersburga świadczyły o braku zgodności stanowisk Paryża, Londynu i Wiednia w kwestii polskiej. W Rosji jednak żądania mocarstw zachodnich uznane zostały za jawne mieszanie się w sprawy wewnętrzne cesarstwa. Taka interpretacja mogła grozić wybuchem wojny. O tym jednak, że Zachód, głównie Anglia, nie zdecyduje się na wojnę w obronie sprawy polskiej, wiedzieli Aleksander II i kanclerz Aleksander Górczakow, decydując się na odrzucenie postawionych przez mocarstwa zachodnie warunków w sprawie polskiej¹¹⁰. Odpowiedź odmowna strony rosyjskiej zawarta zo-

¹⁰⁷ Szerzej na ten temat patrz S. Bóbr-Tylingo, *Międzynarodowe kółła finansowe wobec powstania styczniowego*, „Teki Historyczne”, 8 (1956), s. 81-93.

¹⁰⁸ George Denman (1819-1896), adwokat i polityk angielski, członek Izby Gmin.

¹⁰⁹ „[...] on jak kapelusze i damskie rękawy, które się co roku zmieniają wchodzi i wychodzi z mody [...]” – pisała Jadwiga o mężu w liście do siostry. Listy JZ do siostry Elżbiety Czartoryskiej, Paryż, 15-30. 4. 1862, BK 7596/1, k.603-4; Londyn, 26.3. 1862, BK 7596/1, k.596-99 (list ten zawiera trzy kopie relacji z debat parlamentarnych); Listy JZ do matki, [b. m.] 25.3. 1862 i 17.4.1862, BK 7334, k. 363-8. List JZ do miss Birt, Londyn, 4. 4. 1852, *Jenerał Zamoyski*, T. 6, s. 295-6, Szerzej na temat debaty patrz H. Wereszycki, *Anglia a Polska w latach 1860-1865*, s. 37-40.

¹¹⁰ Szerzej na temat polityki caratu patrz I. Koberdowa, *W sprawie stosunku Rosji wobec powstania styczniowego*, „Kwartalnik Historyczny” 69 (1962), z. 4, s. 875-889.

stała w notach do trzech mocarstw doręczonych ambasadorom 17 lipca. Przesilenie w sprawie polskiej w stolicach państw zachodnich nastąpiło na przełomie lipca i sierpnia. Władysław Czarotoryski, mimo że zdawał sobie sprawę, że Anglia aktualnie do wojny nie dąży, nadal łudził się, że dojdzie do zerwania stosunków politycznych między Zachodem a Rosją, a w konsekwencji do wojny. Optylizmem napawały go także zbrojenia tureckie i szwedzkie. W tym czasie Zamoyski nadal, wbrew zaleceniom Czarotoryskiego, forsował w dyplomatycznych rozmowach swoją koncepcję „forfeiture”, reprezentując tendencję uniezależniania się od czynników krajowych. O tym, że Anglia nie dąży do wojny z Rosją, Polacy mogli się przekonać analizując treść debat 13 lipca w Izbie Lordów i 20 lipca w Izbie Gmin¹¹¹.

Do podobnych wniosków o braku poparcia Zachodu dla sprawy polskiej doszła także Zamoyska, opisując w korespondencji rodzinnej atmosferą lipcowej akcji dyplomatycznej Hotelu Lambert¹¹². Czy wynikały one z trafnej analizy rozmów politycznych i treści parlamentarnych debat, czy były raczej wynikiem sceptycznej postawy generałowej wobec dyplomatycznych zabiegów dotyczących zdobycia przychylności Zachodu? Prawdopodobnie te sądy były wypadkową tych dwóch wyżej wymienionych czynników. Wynikać one mogły także z charakteru korespondencji, którą Jadwiga prowadziła z Francis'em Napierem, ambasadorem angielskim w Petersburgu¹¹³. Korespondencja, którą prowadziła Zamoyska była także jedną z form pomocy mężowi w jego działaniach dyplomatycznych. Jadwiga nie tylko korygowała treść przemówień wygłaszanych przez Zamoyskiego na mityngach, mowy parlamentarne w kwestii polskiej przygotowywane dla brytyjskich dyplomatów, treść artykułów umieszczanych na łamach brytyjskich gazet. Przesyłała ona także Władysławowi Czarotoryskiemu raporty dotyczące dyplomatycznej działalności swojego męża w Anglii¹¹⁴. Z analizy tej rodzinnej korespondencji można wyciągnąć wnioski, że Zamoyska cieszyła się nie tylko szacunkiem i zaufaniem księcia Adama, ale także jego syna. Czarotoryski dyskutował z Jadwigą także kwestie drażliwe i sporne dotyczące działań jej męża. Jedną z takich kwestii była sprawa długu zaciągnięto przez generała w 1863 roku u Czarotoryskich na organizację floty¹¹⁵.

¹¹¹ *Historia dyplomacji polskiej*, T. 3, s. 513-38; H. Wereszycki, *Anglia a Polska w latach 1860-1865*, s. 141-152; J. Szoldrzyński, *Anglia i Polska w polityce europejskiej*, Jerozolima 1945, s. 208-10.

¹¹² List JZ do siostry Elżbiety Czarotoryskiej, [b. m.] 18. 7. 1863, BCK 7596/1, k. 621-4; Listy JZ do matki, [b. m.] 19. 7. 1863, BCK 7334, k. 420-1; List JZ do siostry Cecylii Działyńskiej, Londyn, 31. 7. 1863, BCK 7342, k. 73-76.

¹¹³ Z Zamoyskimi zaprzyjaźnił się on już w czasie wojny krymskiej, kiedy jako członek ambasady brytyjskiej przebywał w Konstantynopolu. Tym więzom przyjaźni pozostał wierny. Otwarcie jednak wyjawiał swoje sympatie dla Rosji, deklarując się jako przeciwnik niepodległościowych ambicji Polski. Był on jednym z pierwszych, którzy w przededniu powstania przestrzegali Polaków, że łudzą się, jeżeli liczą na czynną pomoc Anglii. List Lorda Napiera do JZ, Petersburg, 9.2. 1862, *Jeneral Zamoyski*, T. 6, s. 382-6. Oryginał listu BCK 7204, Ew. 988, s. 405-8.

¹¹⁴ List W. Zamoyskiego do brata Jana, Londyn, 15.3. 1862, BCK 7588, k. 213-14; List JZ do W. Czarotoryskiego, [b. m.] 25. 2. 1862, BCK 7204, Ew. 988, s. 409-12 i dalsze do s. 456.

¹¹⁵ List W. Czarotoryskiego do JZ [b. m.] 2.2. 1866, BCK 6965 III, Ew. 1524 b, s. 825; List JZ do W. Czarotoryskiego, Paryż, 26. 5. 1866, BCK 7207, Ew. 958, s. 191-4; szerzej na ten temat patrz: W.

W działalności dyplomatycznej swego męża, w Anglii, w okresie powstania styczeńowego, Jadwiga była świetnie zorientowana i sama, podobnie jak w czasie wojny krymskiej, brała w niej czynny udział. Jej prace, poglądy, oceny, w zasadzie całkowicie inspirowane były wytycznymi i sugestiami Zamoyskiego. Trudno więc charakteryzować je jako samodzielną misję. Na pewno jednak na uwagę zasługuje, wzbudzający uznanie w kręgach angielskich mężów stanu, talent dyplomatyczny Zamoyskiej. Zapewne też bardziej obiektywna i realniejsza od poglądów męża, była jej trzeźwa ocena sytuacji politycznej, stosunku Anglii do sprawy polskiej i możliwości uzyskania pomocy ze strony Zachodu, bowiem do takich możliwości pomocy odnosiła się sceptycznie od samego początku, to jest od czasu swojej pierwszej podróży do Londynu¹¹⁶. Nie lubiła dyplomatycznych wizyt, „dławiły ją polityczne obiady”, nie cierpiała mityngów, jak sama pisała pracowała nie dla skutku, ale dla obowiązku¹¹⁷.

Skazani jesteśmy na pracę bez skutku, a raczej z tym skutkiem, że póki pracujemy, nie zupełnie toniemy, nie zupełnie zamyka się nad nami grobowiec, ale też się nie rozwała ten mur chiński, co nas ze wszystkich stron otacza. Tak nienawidzę jak obojętność, tak nieświadomość jak zła wola, wszystkie uczucia, wszystkie namiętności, wszystkie samolubności i wszyscy ludzie co światem rządzą [...] ręce sobie podają przeciwko nam [...] prawdziwie każda droga dla nas jest Morzem Czerwonym Egipcjan [...] Prawdziwie najlepsi, najrozumniejsi ludzie, głowę tracą, kiedy o Polskę chodzi, tak jakby to samo imię jakąś podłość, czy letarg, czy złość wywoływało [...]¹¹⁸.

Podobną refleksję u Jadwigi wywoływała polityka Napoleona III wobec sprawy polskiej. Swoją wizytę u cesarza, który przyjął obojga Zamoyskich na audiencji w maju 1864 roku, określiła słowami „cesarz odpowiada dla tego i podług tego, co go bada [...]”¹¹⁹. To zdanie można uznać za jedną z najbardziej lakonicznych, ale i najbardziej trafnych określeń polityki Napoleona III¹²⁰.

Jasiakiewicz, *Polska działalność propagandowa w Wielkiej Brytanii...*, s. 75-81; J. Nowak, *Władysław Zamoyski...*, s. 318-23; W. Czartoryski, *Pamiętnik...*, s. 175.

¹¹⁶ W 1863 r., już pod koniec swojej działalności w Anglii, pisała do siostry „Tak jestem wskroś tym krajem zbrzydzone, że aż pisać o nim trudno [...]”, stwierdzała, iż aby Anglicy mogli Polskę zrozumieć „sami musieli by być uczciwi”. List JZ do siostry Elżbiety Czartoryskiej, [b. m.] 9. 7. 1863, BK 7596/1, k. 630-1.

¹¹⁷ „[...] ja Polskę kocham, ale nie mogę, nie lubię, nie mogę inaczej jej służyć jak w rodzinie [...]” – pisała w liście do siostry. List JZ do siostry Elżbiety Czartoryskiej, [b. m.], 11. 5. 1864, BK 7596/1, k. 643-4.

¹¹⁸ List JZ do matki, [b. m.] 17. 1. 1862, BK 7334, k. 327-31.

¹¹⁹ List JZ do siostry Elżbiety Czartoryskiej, [b. m.] 11. 5. 1864, BK 7596/1, k. 643-4.

¹²⁰ Podobnie o Napoleonie wypowiadał się lord Cowley ambasador angielski w Paryżu. Przedłożył on Palmerstonowi, w 1862 r., memoriał, który do dziś budzi zainteresowanie, jako przenikliwe oświecenie polityki Napoleona III. Pisał w nim „Nie wierzę, aby cesarz miał w ogóle jakąś ustaloną politykę. Jego umysł zajmują pewne idee i pragnienia, zmieniające się wedle sposobnych okoliczności. Ale nigdy nie spotkałem człowieka o charakterze bardziej niezdecydowanym, o uosobieniu

Obojętność państw zachodnich i klęska sprawy polskiej w okresie najbardziej aktywnej działalności dyplomatycznej Hotelu Lambert, ugruntowała w świadomości Jadwigi przekonanie o braku celowości szukania „oparcia na Zachodzie”. Konkluzje z takich refleksji były dla generałowej jednoznaczne. Podsumowała je bardzo trzeźwo, rzeczowo i realistycznie, w twierdzeniu:

[...] my za granicą możemy tylko korzystać osobiście i te korzyści przynieść krajowi, ale służenie Polsce, budzenie dla niej sympatii za granicą to czysta mrzonka, bieganie za ułudą¹²¹.

Nauczona smutnym doświadczeniem politycznej porażki działaczy emigracyjnych, później, po śmierci męża, stwierdziła, że pracować dla Polski można tylko w kraju, zaś pierwszym krokiem jej odrodzenia będzie zwątpienie w pomoc Zachodu¹²². „Moskale przez sto lat nas podbijali, może sto lat trzeba będzie nam, żeby się odbić”¹²³. To przekonanie z czasem się pogłębi i zakorzeni w jej umyśle, będzie główną motywacją podjęcia działań organicznych na terenie kraju.

bardziej indolentnem, raczej skłonnego do wyczekiwania wypadków, niż do ich stwarzania. H. Wereszycki, *Anglia a Polska w latach 1860-1865*, s. 14-15.

¹²¹ List JZ do córki Marii, [b. m.] 24.03.1898, BK7595/2, k. 861-4.

¹²² Tamże, [b. m.] 11.12.1895, k. 663-6 i JZ do męża, [b. m.] 6.03.1864, BK 7589, k. 347-8.

¹²³ List JZ do męża, [b. m.] 6.03.1864, BK 7589, k. 347-8.